Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 60 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumuratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 mk. w tekście 40 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 10 kwietnia 1921 r. № 15.

Prosimy odnowić prenumeratę na kw. II roku b., którą należy wpłacać na poczcie na konto czekowe 1508.

Czeki na żądanie wysyłamy.

Ewangelicy luterscy --- popierajcie swoje pismo!

CHRYSTUS.

Ucztował z celnikami, a nie strzepywał nóg,
Kiedy mu przyszło stąpić na najbiedniejszy próg.
Przygarniał miłościwie najlichszą z wszystkich sług —
A przecież był Chrystusem — przecież Go kochał Bóg.

Na krzyżu zbrodniarzowi niósł Bożej prawdy chleb,
I nawet zszedł do piekieł, choć żądał jasnych nieb.

Jakby okazać chciał nam prawego życia wzór:
Mieć wiarę taką silną, że przed nią czoła gór
Ukorzyć muszą się... zaś w dobrem stać jak mur.

A w miłujące dłonie wziąć kwiaty bratnich dusz —
I nieść promienie światła w najbardziej ciemną głusz,
I rosą przebaczenia orzeźwiać płatki róż,
A w miłujące dłonie wziąć kwiaty bratnich dusz.

Do piekieł nawet schodził, a czystym był jak łza...
Ucztował z celnikami, a prawda Jego trwa.

Po wszystkie dni człowiecze, po wszystek długi czas:
Miłością nas okupił, miłością zbawił nas!

Formica.

Na przełomie dziejów.

III.

Trzeci wypadek, który zaważy na losach państwa polskiego—to plebiscyt górnośląski. Mówimy: zaważy, gdyż rezultaty owego plebiscytu nie są jeszcze zbyt pewne. Polska od samego początku swego odrodzenia została uzależnioną od ententy. Ponieważ Stany Zjednoczone się wycofały, a Włochy nie odgrywają tutaj zbyt wielkiego znaczenia, przeto we wszystkich sprawach decydowała Anglja i Francja. W danym wypadku, dotyczącym przyłączenia Górnego Śląska do Polski, zdania aljantów się rozchodzą. Francja pragnęłaby osłabić Niemcy i chociażby cały Górny Śląsk przyłączyć do Polski. Anglja, która dotychczas nie nabrała przekonania do nowoodrodzonej Polski i znajduje się pod wpływem germanofilskich polityków swoich, patrzy niechętnym okiem na odrywanie tego kraju od Niemiec.

A tymczasem plebiscyt wypadł w ten sposób, że Górny Śląsk może być przyznany i Niemcom i Polsce, zależnie od widzimisię Anglji i Francji. Bowiem jeżeli weźmiemy Górny Śląsk w całości i będziemy obliczać głosy, to większość ich wypowiedziały się za Niemcami. Jeżeli weźmiemy tylko tę część Śląska, o którą Polska się upomina to i większość głosów i większość gmin — wypowiedziały się za Polską. Gdyby sprawę chcieć załatwić sprawiedliwie, — to należałoby zadość uczynić tym, którzy pragną połączyć się z Polską, a resztę pozostawić przy Niemczech. Innej drogi tu być nie powinno. Ale przy rozstrzygnięciu tej sprawy wejdą w rachubę zapewne inne kwestje osobiste państw, które sąd sprawować będą.

Do dziś dnia, pomimo, że plebiscyt odbył się 20 marca — jeszcze nic pewnego nie mamy. Pomimo wielkich i wzniosłych haseł—strona materjalna odgrywa tu ogromną rolę. Sędziowie, którzy się nad tą sprawą zastanawiają, nie myślą o tem, po czyjej stronie słuszność, ale nad tem: kto da więcej, kogo będzie można więcej wyeksploatować, na kim mniej stracić. Niemcy postawiły nieodłączanie Górnego Śląska, jako niezbędny warunek do wypełnienia choć jako tako warunków traktatu wersalskiego.

Niemcy—to państwo, które nawet po przegranej wojnie jest silne i żywotne. Polska—to państwo nowe, słabe, pozostająca zawsze pomiędzy dwoma mocnymi sąsiadami swymi, Rosją i Niemcami, którzyby radzi ponad jej głową podać sobie ręce i powtórzyć wypadki z przed laty 150.

Francja, która czuje się po wygranej wojnie bardzo niepewnie, radaby się zabezpieczyć przez stworzenie sobie sojusznika na wschodniej granicy niemieckiej potęgi — naturalnej przeciwniczki swojej. Ale ta nasza przyjaciółka Francja—jest w bardzo dużym stopniu zależną od Angli, która przychylnie się odnosi do Niemców.

Te i tym podobne warunki przeciągają sprawę rozstrzygnięcia ostatecznego plebiscytu górnośląskiego.

Jakkolwiek będzie—to jedno jest pewne: lud polski na Górnym Śląsku w części nadgranicznej do Nie-

miec więcej należeć nie chce. Nie chce być tylko bydłem roboczem w rękach obcych. To wypowiedział jasno, pomimo szykan, w plebiscycie.

***

Lud prosty powiedział swoje. Teraz oczekuje wyroków dyplomacji, która się z jego wolą wcale nie liczy. Mamy przykład na Śląsku Cieszyńskim, który wbrew woli jego przyłączono do Czech.

Dziś stoimy wobec mniej więcej podobnych wypadków. Okazuje się, że jak było dawniej, za najlepszych czasów Mikołaja, Wilhelma i Franciszka Józefa, tak i teraz: względy i interesy państw silniejszych górują ponad sprawami państw mniejszych. A idea Wilsonowska samostanowienia narodów o sobie pozostanie tylko fikcją.

***

Jeżeli przemysłowy okręg górnośląski, który się wypowiedział za Polską, przyłączony będzie do nas ostatecznie, będzie to ostatni poważny krok naprzód w życiu naszego młodego organizmu państwowego. Zachodnia granica w najgłówniejszych zarysach będzie ostatecznie wytknięta, a kraj nasz otrzyma podstawę do rozwoju przemysłowego—węgiel. Zakończy się okres poważnych starć w polityce zagranicznej. Pozostaną jeno do załatwienia dwie ważniejsze sporne kwestję: granica na Śląsku Cieszyńskim i granica z Litwą, które już o wiele spokojniej i łatwiej dadzą się uregulować. Kiedy wreszcie mieć będziemy ustalone granice ostatecznie, konstytucję oraz pokój wewnątrz i nazewnątrz kraju — rozpoczniemy istotnie byt naprawdę wolny, zjednoczony i niepodległy — ku szczęściu i zadowoleniu nas wszystkich i całego świata.

Z prasy katolickiej.

W „Głosach katolickich", wydawanych przez księży jezuitów w Krakowie, w roczniku XXI w zeszycie IV w serji II, z kwietnia 1921, znajdujemy odezwę, do katolików, która mówi sama za siebie. Redaktorem odpowiedzialnym tych „Głosów katolickich" jest ks. jezuita Jan Rostworowski. Odezwę tę przytaczamy dosłownie:

Baczność katolicy!

Już kilkakrotnie ostrzegaliśmy w „Głosach katolickich" przed propagandą protestancką, która na ziemi naszej coraz szersze zatacza kręgi. Dziś dochodzi nas tyle nowych wiadomości o rozmiarach *tej bezbożnej akcji, że zmuszeni jesteśmy raz jeszcze powtórzyć:* miejmy się na baczności, bo wierze naszej grozi niebezpieczeństwo!

Oprócz przeróżnych sekt baptystów, adwentystów, i innych, które falą swoich pism i protestanckich biblij zalewają naszą ojczyznę, oprócz stowarzyszeń Y. M. C. A. i Y. W. C. A., które powoli protestantyzują naszą młodzież, z szczególną zajadłością rzucili się na nasz kraj metodyści, jeden z najbałamutniejszych odłamów heretyckiej wieży Babel. Dzięki potędze dolara, a niepojętej nieopatrzności niektórych katolików udało się tym sekciarzom otworzyć na ziemi naszej zakłady wychowawcze, a co najsmutniejsze, nasze ministerjum oświaty, w okólniku do szkół średnich rozesłanym, (z Rady szkolnej we Lwowie wyszedł ten okólnik pod datą 30 stycznia b. r.) dało tym zakładom chlubne zalecenie. Nie szczędząc grosza i obietnic, ciągną metodyści do tych swoich domów wychowawczych krajowych i zagranicznych młodzież naszą, na pewną zgubę wiary i na wielką szkodę narodu, żądając, między innemi, od rodziców gwarancji, że do 24 roku życia nie będą wpływać na religijne przekonania dzieci, które im powierzają.

Otóż wobec tej przewrotnej propagandy, musimy my katolicy zająć to stanowisko, jakie nam święta wiara dyktuje.

Nie czytajmy nigdy protestanckich piśmideł i starajmy się usuwać je *z rąk innych;* donośmy zaraz władzy duchownej o każdym szczególe działalności wrogów; nigdy w świecie nie oddawajmy naszych dzieci w ręce nieprzyjaciół Kościoła, i otwierajmy oczy naszych braci na straszne takiego czynu następstwa; stójmy wiernie przy naszych prawowitych pasterzach i zasadach naszej wiary!

Niebezpieczeństwo zaś jest tem większe, że wsparty pomocą amerykańskich współwyznawców i krajowy nasz protestantyzm śmielej głowę podnosi!

Kiedy np. uchwalono ten punkt nowej konstytucji. że naczelnik kraju musi być katolickiego wyznania, wiec akademików protestanckich, za tę rzekomą ciasnotę pojęć, pozwał Polskę przed sąd historji!

Czy to nie jest wprost *niesłychana* pretensja i dowód wielkiego zuchwalstwa garstki protestantów polskich. wyrzucać nam publicznie, że my, od 1000 lat katolicki naród, nie chcemy mieć lutra na czele naszej ojczyzny!

Niestety społeczeństwo polskie takie jest miękkie i nieuświadomione religijne, że nie tylko toleruje zuchwalstwo protestanckie, ale mu samo dopomaga. Ministerjum oświaty, prócz wspomnianego wyżej, fatalnego okólnika o metodystycznych szkołach, najniepotrzebniej otwarło przy uniwersytecie warszawskim protestancki teologiczny fakultet; różni wpływowi ludzie popierają protestancką akcję; na odczyty innowierców cisną się katolicy, jakby do nowego jakiegoś objawienia; poważne zresztą dzienniki i w rzeczy i w sposobie mówienia zacierają różnicę, jaka dzieli trzęsawisko protestanckie od świętej katolickiej wiary.

Tak żeby jeden tylko przykład przytoczyć, szereg pism uchodzących za katolickie, nie waha się o pastorach protestanckich używać wyrazu „ksiądz", który u nas i w większości krajów, oznacza tylko *katolickiego* kapłana!

Nawet baptyści amerykańscy, wydawszy świeżo broszurę dla propagandy swych zasad, nieśmiało i z wielką rezerwą tłumaczą się, że wyrazu „ksiądz" o swoich duchownych używają jedynie zamiast angielskiego „*Reverend*"—a tu polskie, poważne pisma bez ceremonji piszą „ksiądz" o pastorach!

Zrozumiejmyż nareszcie. że pastor nigdy księdzem niebył i nigdy księdzem nie będzie. Żeby bowiem być księdzem, trzeba mieć święcenie kapłańskie, a te protestantyzm dawno odrzucił. Ten pan, co u nich mówi kazanie i odprawia skąpe funkcje liturgiczne nie bardziej jest księdzem niż u nas organista, albo służący do mszy świętej.

Nie bałamućmy więc dalej, bez tego już mało uświadomionej opinji, nazywajmy pastorów pastorami, a księży księżmi!

ś. † p.
Dnia 4 kwietnia r. b. o godz. 5 pp. oddała duszę Bogu swemu

Siostra Djakoniza Julja Anna WILL

40 lat służyła wiernie Panu swemu i bliźnim niosąc pociechę najbiedniejszym i najnieszczęśliwszym.
Cześć Jej Pamięci!

Związek pracowników przy Zborze E.-A. Warszawskim.

Dnia 31 marca r. b. o g. 8-ej wieczorem na zaproszenie pewnej grupy osób zebrali się pracownicy różnych instytucji parafji Ewang.-Augsb. w Warszawie celem zorganizowania się i utworzenia Związku pracowników. Na przewodniczącego powołano przez aklamację najstarszego z pracowników, sekretarza kolegjum kościelnego p. Teodora Szuriga, na sekretarza p. Adolfa Eckerta, kasjera zborowego.

Sprawę referował ks. Gloeh. Zaznaczywszy na wstępie dążenia, jakie się ujawniają we wszystkich społeczeństwach po wojnie do zrzeszania się, ks. Gloeh podkreślił potrzebę zorganizowania się wszystkich bez wyjątku pracowników przy parafji warszawskiej. Cel organizacji byłby dwojaki: materjalny i kulturalny.

Związek bowiem powinien by się zająć wszelkiemi sprawami na tle regulacji płac powstających, które częstokroć niepotrzebnie wychodziły poza ramy naszego życia zborowego i wywoływały często zgorszenia, a następnie związek taki zająłby się założeniem kooperatywy.

Co się zaś tyczy strony kulturalnej—to w pierwszym rzędzie należałoby stworzyć odpowiednią czytelnię pism, bibljotekę, oraz godziwe rozrywki w dni wolne od zajęć, często bardzo ciężkich. Zebrani w zupełności zgodzili się na projekt ks. Gloeha i wyłonili dwie komisje, które bliżej rozpatrzyłyby ów projekt. Do komisji pierwszej—ustawowej wybrani zostali: p. Szurig, p. Eckert, i p, Jeute wraz z inicjatorem ks. Gloehem. Do komisji założenia kooperatywy: pan Jeute, p. Zander, ks. Glceh, oraz doproszono panią L. Gerlachową, która wraz z ks. Gloehem już przed kilku laty zorganizowała i prowadziła przez dłuższy czas podobną kooperatywę przy Zborze.

Następne zebranie organizacyjne ma się odbyć dnia 16 b. m. w sali konfirmacyjnej o g. 8 wiecz. celem zatwierdzenia prac komisji.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza.

Konsystorz Ewang.-augsb. Warszawski rozesłał okólnik w języku polskim i niemieckim, dotyczący obchodu dnia 18 kwietnia, t.j. daty, kiedy Luter przybył na sejm do Wormacji. Okólnik ten podajemy w całości:

„18 kwietnia r.b. upływa lat 400 od dnia, w którym wielki nasz reformator Dr. Marcin Luter złożył przed sejmem w Wormacji odważne swe świadectwo i tem przypieczętował dzieło reformacji. Wezwany do odwołania, z całą stanowczością się temu oparł, powołując się na Pismo Święte, jako na najwyższą w tej mierze instancję, kończąc pamiętnemi słowy: „Tu stoję, inaczej nie mogę, tak mi, Panie Boże, dopomóż. Amen". Cóż za wielki czyn wiary—to niewzruszone wyznanie! Wywalczył on wolność sumienia, wolność przekonań wiary, opartych jednocześnie na nieomylnem Słowie Bożem.

My tu w Polsce, w kraju o ludności przeważnie rzymsko-katolickiej, mamy wszelkie powody do przypomnienia sobie z uczuciem głębokiej czci owego wspaniałego czynu wiary Lutra, do dziękowania Bogu za to, że i w naszym kraju zapalił światło czystej Ewangelji, w którego blasku żyć nam dozwolono, i błagania Go, żeby i nadal nieskażoną wolność sumienia z łaski Swej zachować nam raczył.

Konsystorz zarządza przeto, ażeby w niedzielę 17 kwietnia r.b., w dniu, w którym Luter po raz pierwszy przed sejm wezwany został we wszystkich kościołach i domach modlitwy odprawiono uroczyste nabożeństwo z uwzględnieniem w kazaniu i położeniem nacisku na świadectwo Lutra w Wormacji. Toż samo ma być uczynione tejże niedzieli na nabożeństwach dla dzieci, w stowarzyszeniach i zebraniach koscielnych, jak również na lekcjach religji w tygodniu przed i po 17 kwietnia.

Kolekta w niedzielę tę, do której należałoby szczególnie zachęcić naszych współwyznawców, przeznaczona jest na naszą kasę zapomogową, zwłaszcza na cele opieki duchownej nad tymi naszymi braćmi, którzy rozproszeni, żyją zdala od kościoła i ma być przesłana do Konsystorza.

Idąc za zachętą Amerykańskiego Luterskiego Synodu, któremu tyle zawdzięczamy, przytaczamy z okólnika jego, co następuje:

1. W niedzielę 17 kwietnia mamy rozmyślać: o Słowie Bożem, jako jedynej regule w rzeczach wiary i życia; o prawdziwej wolności Kościoła, zyskanej przez doniosły on fakt historyczny; o mocy człowieka, obdarzonego przez Boga wolnością i przeznaczonego do służenia Mu w świątobliwości.

2. Następujące sprawy winny być poruszone: wpływ wystąpienia Dr. Marcina Lutra w Wormacji na życie osobiste człowieka, na życie kościelne i obywatelskie; powody, które przyczyniły się do skutecznego rozwoju protestantyzmu i kościoła luterskiego lub też rozwój ten hamowały; w jaki sposób, acz rozproszeni w różnych krajach i w różny sposób zorganizowani, luteranie całego świata najskuteczniej mogliby wpłynąć wspólnym wysiłkiem na to, iżby wola Boża zaważyła w całej swej mocy na dzisiejszym nieszczęsnym stanie świata?

3. Modlitwy powinny zawierać następujące prośby: o czystość i jedność w wierze, o powodzenie we wszystkich zbożnych przedsięwzięciach, o postęp prawdziwej wolności chrześcijańskiej, braterstwa i życzliwości wobec bliźnich.

4. Celem całej uroczystości — pogłębienie w nas jedności wiary oraz spotęgowanie tęsknoty za tem, żeby wola Boża rzeczywiście się spełniała w teraźniejszem pokoleniu.

Oby czterechsetna rocznica wielkiego dzieła Lutra odnowiła i krzepiła w zborach naszych ufność w wewnętrzną moc umiłowanego kościoła naszego i posłużyła skutecznie do wiernego dochowania mu wiary.

Z Warszawy.

Dnia 3 b. m. w niedzielę w kościele odbyła się ordynacja pięciu kandydatow teologji na urząd duchowny. Wyświęceni zostali: Ewald Lodwich, Ryszard Diem, Bertold Rückert, Erych Buse i Henryk Otto. Ordynacji dopełnił ks. Superintendent Generalny. Asystowali: ks. Loth z Warszawy i brat jednego z kandydatów — ks. Otto z Ozorkowa.

Nowi księża obejmują zaraz swe urzędy jako wikarjusze: ks. R. Diem i E. Buse w Warszawie, ks. E. Lodwich—jako kapelan wojskowy w Grudziądzu, ks. H. Otto—w parafji Ś go Jana w Łodzi i ks. B. Rückert w Gombinie.

Młodym kolegom w ich nowym okresie życia życzymy błogosławieństwa Bożego.

— Dnia 11 kwietnia, w poniedziałek o g. 8 wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich członków Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, celem wysłuchania i zatwierdzenia opracowanego przez wybraną na ostatniem zebraniu komisję projektu zjazdu delegatów towarzystw i instytucji ewangelickich całej Polski do Warszawy. Komisja zda szczegółowo sprawozdanie ze swych prac. Sprawa jest nader ważna. Dlatego proszeni są wszyscy członkowie o liczne zjawienie się na zebranie.

Z Turka.

Dnia 2 kwietnia r. b. o g. 7 wiecz. w tutejszym kościele ewangelickim, przystrojonym w zieleń i żywe kwiaty, odbył się ślub panny Eli Linke, córki znanego tutaj obywatela Adolfa i jego małżonki Heleny z Weigtów—z panem Ryszardem Szreterem, profesorem przyrody i asystentem przy Towarzystwie Naukowem Warszawskiem, synem budowniczego i obywatela m. Warszawy Kornelego i jego małżonki Zofji z Tschoepe'ów. Obrzędu ślubnego dopełnił przyjaciel państwa młodych—ks. Gloeh z Warszawy. Chór kościelny pod dyrekcją p. Ulbrycha, wykonał pienia religijne, solo „Boże Ojcze" odśpiewała siostra p. Młodego.

Porządek nabożeństw.

Dnia 10.IV niedziela *Misericordias Domini*, o godz. $11^1/_2$ rano nab. w jęz. polskim ks. dj. Rüger.

Dnia 15.IV o 9 rano, komunja św. w jęz. polskim

Dnia 17.IV niedziela *Jubilate*, o g. $9^1/_2$ nab. w jęz. niem. ks. djak. Rügier, o g. $11^1/_2$ rano, nab. w jęz. polskim ks. pastor Loth.

Dnia 21.IV o g. 4 p.p. egz. konfirman. w jęz. pol. ks. Loth.

Dnia 22.IV o g. 9 rano, komunja św. w jęz. niem.

Dnia 24.IV niedziela *Cantate*, o g. *10 rano konfirmacja* młodzieży w jęz. polskim ks. Loth.

Dnia 28.IV o g. 4 p.p. egz. konfir. w jęz. niem. ks. Loth.

Dnia 29.IV 9 rano, komunja św. w jęz. polskim.

Dnia 10.IV odbędzie się w *Płochocinie* konfirmacja.

Dnia 17.IV nabożeństwo w *Żyrardowie*.

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(Dalszy ciąg)

ART. 31. Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu i Komisji sejmowej.

ART. 32. Do prawomocności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej $^1/_3$ części ogółu posłów. Uchwały sejmowe zapadają zwykłą większością głosów, o ile inne przepisy Konstytucji nie zawierają odmiennych postanowień.

ART. 33. Posłowie mają prawo zwracać się z interpelacjami do Rządu bądź do poszczególnych ministrów, w sposób regulaminem przepisany. Minister ma obowiązek udzielić odpowiedzi ustnie lub pisemnie w terminie nie dłuższym, niż 6 tygodni, albo w umotywowanem oświadczeniu usprawiedliwić brak rzeczowej odpowiedzi. Na żądanie interpelantów odpowiedź musi być Sejmowi zakomunikowana. Sejm może odpowiedź Rządu uczynić przedmiotem dyskusji i uchwały.

ART. 34. Sejm może wyłaniać i naznaczać dla zbadania poszczególnych spraw nadzwyczajne komisje z prawem przesłuchiwania stron interesowanych oraz wzywania świadków i rzeczoznawców. Zakres działania i uprawnień tych komisji uchwala Sejm.

ART. 35. Każdy projekt ustawy, Przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia. Jeżeli Senat nie podniesie w ciągu 30 dni od dnia mu uchwalonego projektu ustawy żadnych przeciwko niemu zarzutów — Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy. Na wniosek Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem 30 dni.

Jeżeli Senat postanowi projekt, uchwalony przez Sejm, zmienić lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu powyższych 30 dni, a najdalej w ciągu następnych dni 30 zwrócić Sejmowi z proponowanemi zmianami.

Jeżeli Sejm zmiany, przez Senat proponowane uchwali zwykłą większością albo odrzuci większością $^{11}/_{20}$ głosujących—Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu, ustalonem ponowną uchwałą Sejmu.

ART. 36. Senat składa się z członków, wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, przyczem w stosunku do liczby mandatów sejmowych na ilość mieszkańców, liczba mandatów do Senatu wynosi $^1/_4$ część. Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30 i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku; nie tracą jednak prawa wyborczego świeżo osiedli koloniści, którzy opuścili poprzednie miejsce zamieszkania, korzystając z reformy rolnej; również nie tracą tego prawa robotnicy, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy, oraz urzędnicy państwowi, przeniesieni służbowo. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40.

Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy z kadencją sejmową.

Nikt nie może być jednocześnie członkiem Sejmu i Senatu.

ART. 37. Postanowienia artykułów 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 28, 29, 30, 31, 32 i 33 stosują się odpowiednio także do Senatu, względnie jego członków!

ART. 38. Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą Konstytucją, ani naruszać jej postanowień.

ROZDZIAŁ III.

Władza wykonawcza.

ART. 39. Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedm bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe. Zgromadzenie Narodowe zwołuje Prezydent Rzeczypolitej w ostatnim kwartale siedmiolecia swego urzędowania.

Jeżeli zwołanie nie nastąpi na 30 dni przed upływem siedmiolecia, Sejm i Senat łączą się z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem.

ART. 40. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu, oraz w razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej wskutek śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny—zastępuje go Marszałek Sejmu.

ART. 41. W razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm i Senat łączą się natychmiast na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem — z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe celem wyboru Prezydenta.

Gdyby Sejm był rozwiązany w chwili, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, Marszałek Sejmu zarządzi niezwłocznie nowe wybory do Sejmu i Senatu.

ART. 42. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej przez trzy miesiące nie sprawuje urzędu, Marszałek zwoła niezwłocznie Sejm i podda jego uchwale, czy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej należy uznać za opróżniony.

Uchwała, uznająca urząd za opróżniony, zapada większością $^3/_5$ głosów, w obecności przynajmniej połowy ustawowej, to jest ordynacją wyborczą ustalonej liczby posłów.

ART. 43. Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych przez Sejmem ministrów i podległych im urzędników.

Każdy urzędnik Rzeczypospolitej musi podlegać Ministrowi, ktory za jego działania odpowiada przed Sejmem.

Nominacje urzędników kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej kontrasygnuje Prezes Rady Ministrów i jest za ich działania odpowiedzialny przed Sejmem.

ART. 44. Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo, celem wykonania ustaw i z powołaniem się na upoważnienie ustawowe, wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnić.

Takież prawo w swoim zakresie działania mają ministrowie i władze im podległe.

Każdy akt rządowy Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność.

ART. 45. Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów, a na wniosek Rady Ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone w ustawach.

ART. 46. Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny.

Naczelnego Wodza sił zbrojnych Państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych, który za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, jak i wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego—odpowiada przed Sejmem.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.